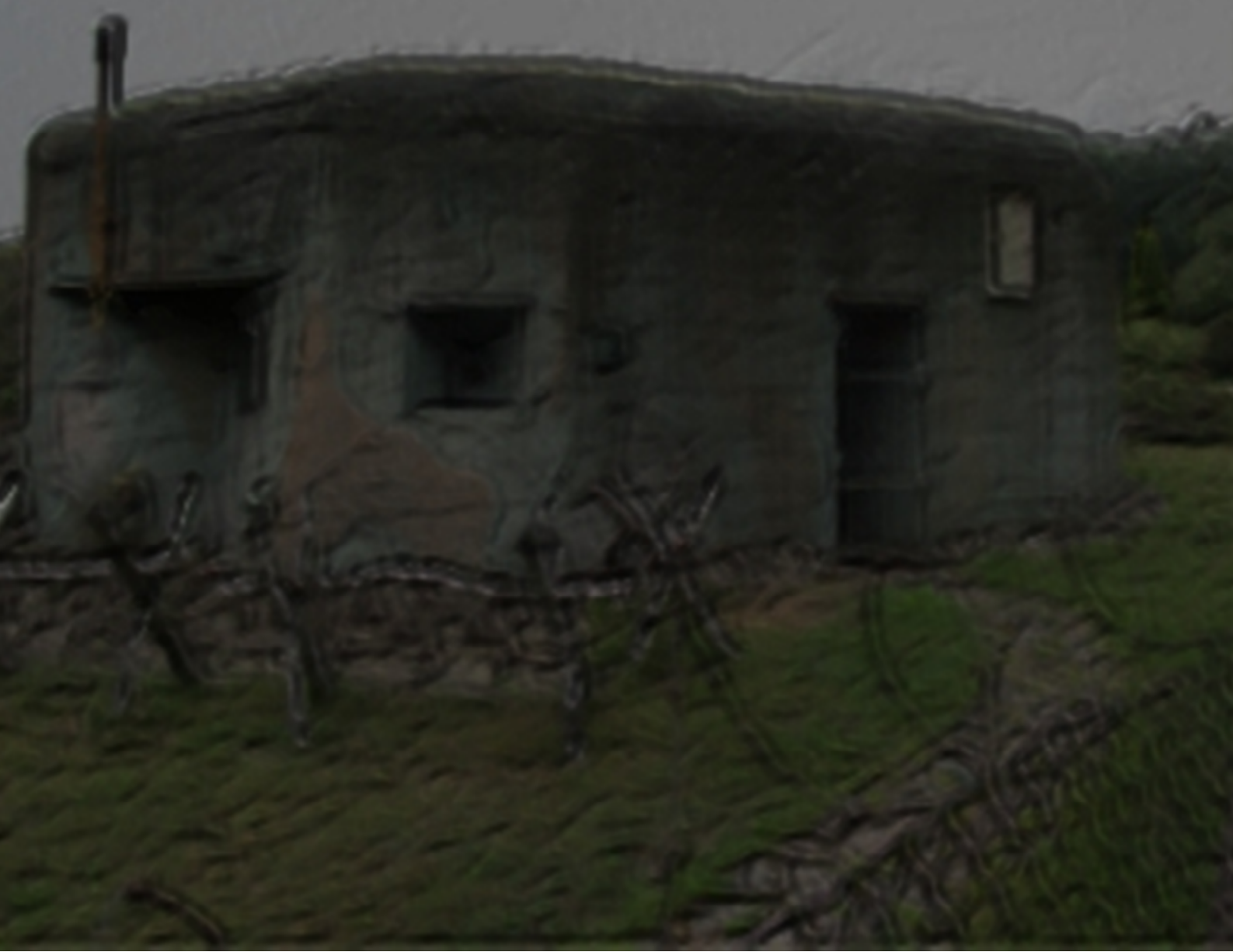


# OPOWIECI Z ZADNIEJ STRONY

MAREK HAJDUK



# **OPOWIEŚCI Z ZADNIEJ STRONY**

**MAREK HAJDUK**

**© Copyright by Marek Hajduk**

**ISBN 978-83-950273-1-4**

**Wydanie I, rok 2018**

ISBN 978-83-950273-1-4



**NIE BĘDZIE NICZEGO**



Do biura z hukiem wszedł Archanioł Michał.

– Co to za głupie żarty?! – zapytał pierwszego z brzegu Aniołka – biurokratę.

– Bądź pozdrowiony Archaniele... – zaczął wystraszony urzędnik, lecz przybysz przerwał mu w pół zdania.

– Wy mnie nie pozdrawiajcie, tylko mówcie, Co się dzieje? Co to za historia z tym piekłem?

– Archaniele Michale, od tygodnia nie mamy kontaktu z diabłami – wyjaśnił najodważniejszy z aniołków – Nie odbierają dusz z poczekalni, telefony milczą, nie robią wpłat.

– Jak to „nie odbierają dusz”? To co się dzieje z grzesznikami?!

– Tymczasowo zawożone są do czyśćca. Kierowcy nie mogą przecież opuszczać pojazdu więc nie potrafią tego wyjaśnić, a duszyczki same do piekła nie wyjdą. Ktoś musi je wyprowadzić – wyjaśnił któryś z boku. W pokoju siedziało osiem aniołków niższego szczebla. Archanioł nie był w stanie stwierdzić, który to powiedział. Zatrząśł się ze złości swoim dwumetrowym cielskim obleczonym w regulaminową śnieżnobiałą szatę. Złociste włosy spływały mu falami na ramiona, a jego piękna twarz przybrała wyraz gniewu.

– Do czyśćca? Na Boga! – grzmot przerwał jego słowa. Archanioł szybko zakrył usta i rzucił okiem za okno. Na szczęście nie wywołał Szefa na daremno.

– To znaczy: czyście zgłupieli? – obniżył głos. – Przecież czyściec to nie worek bez dna. Grzeszników kwalifikujących się do Piekła jest dziesięć razy więcej, niż tych do reedukacji.

– Wiemy Archaniele. Dlatego tymczasowo wydłużamy niektórym życie.

– Co?! No to aniołki macie przerąbane. Jak Szef się o tym dowie to wam pióra z kupra powyrywa. Czyj to był pomysł? I dlaczego nikt mnie nie poinformował wcześniej o sprawie, skoro ciągnie się od tygodnia?

Wszyscy opuścili wzrok jakby ich bose anielskie stópki były najbardziej interesującym widokiem w zaświatach.

– Bo widzisz, Archaniele – zaczął znów ten najodważniejszy. – Myśleliśmy, że sytuacja jest tymczasowa. Przecież piekło nie może ot tak sobie zniknąć. Poza tym zawsze nam mówicie, że mamy być kreatywni. Więc postanowiliśmy sami zadziałać.

– Kreatywni tak! Ale na Bóg... To jest, na ognie piekielne! Nie w tak ważnej sprawie. Nasz główny partner milknie i co gorsza przestaje płacić za reklamy na ambonach, a mnie się o tym nie informuje.

– Czy w Siódmym Niebie już ktoś wie? – spytał cichym głosem któryś z ostatniego rzędu biurek. Archanioł go nie widział, bo ten schował się cały za monitorem.

– Jeszcze nie. Ale szóste już huczy od plotek. I tak naprawdę gdyby księgowa nie pokazała mi stanu konta, to bym się nie dowiedział o sprawie. A co z mailami? Albo „gie gie”?

– Mają status „niedostępny”, albo może „niewidoczny”. A maile wysyłamy za potwierdzeniem odbioru, ale nie dostajemy informacji zwrotnych.

– Co im się stało? – powiedział do siebie Archanioł. Nigdy nie było problemów z Piekłem. Od setek lat ich współpraca była wzorowa. Dusze po śmierci trafiały przed oblicze

urzędników z Nieba Parterowego, gdzie znajdowała się recepcja

Św. Piotra i jego zastępcy, którzy oceniali, jaka była dusza zmarłego. Jeśli była dobra, wtedy trafiała do Raju. W innym przypadku przeznaczana była do czyśćca albo piekła. Średnio co trzy dni dusze odwoził piekielny autobus marki Nieboplan, zabierający potępionych do swojej siedziby, gdzie dusze trafiały pod błoniaste skrzydła Diabłów. Oczywiście zdarzały się pomyłki przy selekcji, które później trzeba było odkręcać. Ponadto Niebo prowadziło z Piekłem różne rozliczenia finansowe (np. za zakup Nieboplanów), bartery, zwroty... Po prostu biurokracja pełną gębą do obsługi, której potrzebny był cały sztab urzędników Drugiego Nieba.

Trzecie i Czwarte odpowiedzialne było za monitoring działań ludzi. Każda dusza miała swój katalog w centralnym systemie, który często się zawieszał, stąd wynikały pomyłki. Piąte Niebo zarządzało niebiańskim ogrodem – Edenem, rozległym zaświatem będącym nagrodą za pobożne życie. Znajdował się on kilkaset metrów za biurowcem Nieba, więc Aniołki mogły spozierać z wysokości na dokazujące duszyczki. Szóste Niebo należało już do „szyszek”: głównej księgowej, dyrektorów departamentów oraz zastępu Wojsk Niebieskich. Wreszcie Siódme Niebo zajmował Archaniołowie Michał i Gabriel, Czterej Jeźdźcy Apokalipsy, oraz Trójosobowy Zarząd, z którego najważniejszy był Szef. Na to piętro wstęp mieli tylko nieliczni. Zresztą jego mieszkańcy rzadko, kiedy fatygowali się na niższe poziomy - mieli nawet osobną stołówkę. Było jeszcze Pierwsze Niebo – do wynajęcia. Wciąż stało puste, nikogo nie interesował widok na Raj.

– Więc co robimy Archaniele? – słowa jednego z anielskich biurokratów wyrwały najwyższego spośród nich z zamyślenia.

– Nasz kochany palacz gdzie może być?

– W kotłowni, palarni albo stołówce. Jeśli nie je, to pali w piecu albo ćmi „Popularne”. Mogę zadzwonić i sprawdzić, tylko znajdę numer...

– Darujcie sobie. Szybciej ja zejść na dół niż wy znajdziecie ten numer. Piór na pośladkach byście nie znaleźli. Dzwońcie dalej do tych brudasów, a na jutro rano widzę raport na mailu. – Pogroził palcem. – Oj, oby Szef się nie dowiedział, bo będzie ciężka pokuta.

– Tak jest, na jutro! – zapewnili anielskim chórem, ale Archanioł już znikł w korytarzu.

## 2

Azazel leżał na kanapie w palarni i ćmił „Popularnego” bez filtra.

– Palenie zabija – powiedział wchodząc Archanioł.

– Dobry dżołk Michałku – odparła kudłata bestyjka. Był to stwór cały porośnięty czarnym futrem, głowę zdobiły dwa figlarnie zakręcone różki, a z miejsca gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę wyrastał smolisty ogon, walający się teraz po podłodze jak jakiś kudłaty wąż. Od czasu do czasu diabeł zamiatał nim pod kanapę popiół spadający z papierosa.

– Jest sprawa.

– Cały zamieniam się w słuch – powiedział szyderczo, podnosząc się do pozycji siedzącej. Oczka osadzone w jego włochatej mordzie zabłysły. Wrzucił peta do popielniczki

i splunął w ślad za nim. Azazel był palaczem w niebiańskiej kotłowni. Trafił tu kiedyś w ramach wymiany pracowników i już został. Było mu tu lepiej niż w piekle, praca o wiele łatwiejsza, nie karano go za niesubordynację, co pół roku wakacje na Ziemi, oczywiście pod inną postacią. Żyć nie umierać. Poza tym te imprezy integracyjne w Raju... Na samą myśl o nich sztywniał

mu ogon. Ubolewał tylko nad tym, że nie dorobił się skrzydeł. Przysługiwały one jedynie starszym diabłom, a aniołowie nie chcieli mu przypiąć pierzastych, bo głupio by wyglądał.

– Od tygodnia Piekło milczy. Co się tam mogło stać?

– Może przyjęli regułę milczenia? - zarechotał.

– Nie błaznuj kudłaty. O co może tu chodzić: nie płacą, nie odbierają telefonów, nie przyjmują dusz. Nic. Cisza.

– Niemożliwe – obruszył się diabeł. – Odkąd pamiętam zawsze panował tam porządek. W końcu większość dyrekcji ma niemieckie korzenie. A wasi agenci nic nie donieśli? – zaciekawiał się.

– Skąd wiesz... – Archanioł dał się podejść. Mieli w Piekło trójkę szpiegów. Diabły przekupione w czasie pobytu na Ziemi. Oczywiście działało to w drugą stronę, wśród aniołków też byli szpiedzy, ale na tym polegała cała zabawa. – Nieważne zresztą. Też cisza. Żaden nawet nie wysłał maila, więc musiało to się stać nagle.

– A co robicie z umarlakami?

– Nie twój interes. I radzę ci trzymać gębę na kłódkę, bo jak ludzie się dowiedzą...

– Wiem wiem. Hulaj dusza piekła nie ma – dokończył Azazel. – Chociaż moja grzeszna dusza pragnie ci pomóc

aniołku...

- Archaniołku... – mruknął Michał.
- Wszystko jedno, więc choć pragnę ci pomóc, to nie mogę. – Rozłożył swe kosmate łapska. – Nic nie wiem, nic nie widziałem, nic nie słyszałem.
- Tak jak przypuszczałem. Co dziś dają na stołówce? – zmienił temat.
- Piersi z rajskich ptaków, panierowane.
- Może się skuszę. A ty wracaj do pracy, bo nam na siódmym stópki marzną.
- Ta jest – zasalutował diabeł, po czym zapalił kolejnego papierosa i położył się z powrotem.

### 3

Raport oczywiście był do niczego. Archanioł Michał w zamyśleniu gapił się przez chwilę w ekran komputera, po czym podjął decyzję. Udał się do Szefa. Musiał go poinformować zanim nie było za późno. Piekło zalegało już prawie dwieście tysięcy dolarów, a czyściec za dwa dni miał ulec przepełnieniu. Trzeba było działać.

W godzinę później zjawił się ponownie w Drugim Niebie.

- Byłem u Szefa – obwieścił posępnym głosem. Aniołki wpatrywały się w niego w ciszy.
- Przyjął raport? – drżącym głosem zapytał jeden z nich.
- A jak myślisz? – spiorunował go wzrokiem. – Nadstawiłem za was mój upierzony kuper. Naściemniałem Mu trochę. Pewnie nie uwierzył, ale nie dał tego po sobie poznać.
- Był bardzo zły?

– Nie. On się nigdy nie złości. Ale trochę zasmucił się faktem, że grzesznicy żyją dłużej niż im to pisane.

– Złego lichu nie bierze – zachichotał któryś. Pozostali posłali mu wściekłe spojrzenia.

– Powiedziałem, że nasi tajni agenci milczą, więc zaproponowałem abyśmy wysłali jeszcze jednego tym razem prosto od nas.

– Jak to od nas? Przecież od razu go wykryją. – zaprotestował któryś z aniołków. Archanioł nawet nie był w stanie stwierdzić, który, wszyscy w Niebie byli prawie identyczni. Piękne twarze, długie włosy, białe, długie szaty i bosc stópki. Pod opończami kryły się skrzydła i pierzaste ogony, dlatego ich krzesła były specjalnie wyprofilowane.

– Jest jedna boczna furtka.

– Jaka? – zaciekawili się chóralnie.

– Szpiegiem musi być młoda dziewczica znajdująca się w niebie. Tylko taki ktoś może zostać wysłany do piekła tak, aby diabły go od razu nie rozkminili.

– Młoda dziewczica? Z Raju?

– Tak. I wy macie mi taką znaleźć. Mamy mało czasu, więc za trzy godziny widzę ją u siebie. Trzeba zrobić jeszcze szybkie szkolenie. No, na co czekacie? Do roboty!

#### 4

Po dwóch i pół godzinie przed wejściem do siódmego nieba stał aniołek a obok niego migotała duszyczka. Była to półprzezroczysta postać a to, co było kiedyś jej powłoką cielesną przypominało obłok pary zamknięty w jakimś

bezbarwnym tworzywie. Najprawdopodobniej lateksie. Z miejsca gdzie znajdowało się serce, pulsowało światło będące jej esencją życiową.

– Jesteście? – powiedział Archanioł otwierając drzwi. – Wejdzie tylko ona, tobie już dziękuję. Przynajmniej trochę odkupiliście swoje winy. Wracaj do roboty, a ty chodź, pójdziemy do mnie.

Biuro Archanioła było skromne, ale funkcjonalne. Białe ściany, białe biurko, dwie białe szafy. Na biurku stał laptop, oczywiście biały. Jedynie krzesła były brązowe – skórzane. To dlatego, że anielskie tyłki mechaciły siedziska białych krzeseł i po jakimś czasie wyglądało to nieestetycznie.

Gospodarz zasiadł na swoim miejscu duszyczkę sadowiąc naprzeciwko.

– Jak się nazywałaś?

– Angela – odparła.

– O, ładnie. A jak zginęłaś?

– Pożarł mnie rekin. Miałam wtedy 17 lat. – powiedziała bez emocji. Przejście na drugą stronę było dla dusz radosnym przeżyciem, więc nie tęskniły za doczesnym życiem.

– Długo tu jesteś?

– Nie bardzo. Około pięciu ziemskich lat.

– To dobrze. Wiesz, po co tu jesteś?

– Mam spełnić jakąś misję – odparła niepewnie. Mimo półprzezroczystej postaci widać było jej rysy twarzy, które przybrały teraz minę niepewnego zakłopotania.

– Zgadza się. Pójdiesz do Piekła. Ale nie bój się! – uprzedził. – Pójdiesz jako nasz szpieg.

– Ale ja nie wiem. Ja...



– Nie martw się, nic ci nie grozi. Jeśli cię zdemaskują to odeślą z powrotem do nas. Takie są reguły.

– Ale dlaczego ja?

– Widzisz droga duszyczko. Diabły mają zdolność przenikania na wskroś aury każdego stworzenia. Jeśli wysłałibyśmy aniołka to od razu zorientowałiby się w sytuacji. Dlatego musimy wysłać nieskalaną grzechem duszę. Dostaniesz odpowiedni papier od Świętego Piotra i przy bramie piekielnej wpuszczą cię jako terminatora, czyli duszę która przed wejściem do czyśćca musi zwiedzić piekło aby jej pokuta była szczera. Dzięki twojej czystości, nie będą mogli przeniknąć aury. A gdy już będziesz w środku spróbujesz dowiedzieć się, co stoi za ich tajemniczym milczeniem.

– Milczeniem?

– Tak. Od kilku dni nie dają znaku życia. Właśnie ty masz dowiedzieć się co się dzieje – wyjaśnił Archanioł. – Nie będziesz musiała odpowiadać na żadne ich pytania. Dokument, który im przedstawisz wyjaśni wszystko. Masz tylko spędzić tam regulaminowe trzy ziemskie dni w czasie których rozejrzysz się tu i ówdzie.

– Dobrze Archaniele. Skoro taka twa wola – rzekła z pokorą.

– Cieszę się. Gdy już będziesz na miejscu, poproś o oprowadzenie po wszystkich dziewięciu kręgach piekieł. To taki ich biurowiec, tak jak nasze Siedem Niebios. Pewnie nie wpuszczą cię na najwyższe, ale na te, które zajmują diabły odpowiedzialne za kontakt z nami na pewno wejdiesz. Jak wrócisz wszystko nam opowiesz.

– A gdybym potrzebowała skontaktować się szybciej?

– Celną uwaga. Wtedy poprosisz jakiegoś dyżurnego diabła porządkowego o telefon i zadzwonisz do nas. Pod zerem jest centrala. Powiesz, że prosisz z sekretariatem Archanioła Michała na koszt rozmówcy i cię połączą. Czy wszystko zrozumiałaś?

– Tak. Chyba tak – odrzekła duszyczka.

– Świetnie. Zejdziemy więc na portiernię i zaraz wyruszysz w drogę.

– A jak się tam dostanę?

– Zawiezie cię Nieboplan. No już, w drogę – rzucił Archanioł i podniósł się z krzesła. Zależało mu na czasie. W końcu to jego rozliczą z efektu, a już mocno nadwerężył swoją reputację.

## 5

Gdy Angela odbierała od Św. Piotra papier uprawniający do trzydniowego pobytu w Piekło, pojazd już stał przed niebiańskim biurowcem. Wyszła na dwór i rozejrzała się. Wszędzie wokół rozpościerały się równiny porośnięte bujną trawą. Gdzieś w oddali nikła nitka drogi prowadzącej do Czyścica i dalej do celu jej podróży. Nad wszystkim rozpościerał się czysty błękit, ale w oddali kolor jakby bladł. Powietrze było przesyczone ozonem, rześkie i czyste. Weszła do autokaru środkowymi drzwiami, które po chwili zasunęły się z cichym sykiem.

– Usiądź z przodu! – zachęcił ją kierowca, po czym pojazd ruszył. Zajęła miejsce z prawej strony tuż za kierowcą, który wyprowadził autokar na prostą, zaprogramował prędkość,

włączył autopilota i odwrócił się w stronę Angeli. Która zamarła.

– Nie bój się duszko – powiedział Azazel wyciągając z przedniej kieszeni koszuli paczkę „Popularnych” zapalając jednego. – Papieroska? A nie, wy nie palicie. Ja też powinienem rzucić, nałóg mnie kiedyś zabije – zarechotał.

– Kim jesteś? – zapytała niepewnie Angela.

– Diabeł Azazel do usług – odparł kierowca. – Zawiozę cię do piekła duszyczko.

– Ale dlaczego? Nie rozumiem?

– Nie wspominali o mnie? No przecież, że nie. – Uśmiechnął się pod spiczastym nosem. – Palę w piecu i zazwyczaj siedzę w podziemiach. Dowiedziałem się o tym, co zamierza Archanioł Michał, aniołki z drugiego Nieba są w palarni bardzo gadatliwe. Postanowiłem więc skorzystać z okazji i odwiedzić wujka Belzebuba. Zamieniłem się więc z kierowcą. On przez ten czas mnie wyręczy przy niebiańskim piecu. Poza tym, przyda ci się pomoc kogoś, kto orientuje się w piekielnych czeluściach. Jak się zwiesz duszko?

– Angela – odparła już trochę mniej przestraszona. Przypomniała sobie słowa Archanioła, że nic jej się nie może stać. – Jakie jest piekło?

– Nudne.

– Jak to, nudne?

– Hmm. Przypomnij sobie z życia doczesnego, jak czasem dłużyły ci się jesienne wieczory. Minuta trwała godzinę, godzina dzień, a dzień rok. Łapiesz?

– Tak, chyba tak.

– A teraz tę nudę, nic nie robienie, pomnóż przez

wieczność. Całą wieczność. Siedzisz w celi i nic poza tym. Jeść nie musisz, pić nie musisz, światła nie potrzebujesz. Ciemno i nudno.

– A męki piekielne? – dociekała Angela.

– Są przeznaczone dla tych, którzy zgrzeszyli przeciwko Duchowi Świętemu, oraz dla morderców. Każdy taki delikwent raz na sto ziemskich lat trafia do komnaty tortur, gdzie przez kolejne sto poddawany jest kaźni. Po czym wraca do celi. I tak w kółko na wieki, bez możliwości zmiany stanu rzeczy.

– To rzeczywiście nuda – skwitowała obracając eteryczną głowę w kierunku okna. Krajobraz zaczął się zmieniać. Łąki ustąpiły miejsca pustyni. Niebo przybrało barwę ochry. W oddali majaczył jakiś kształt.

– Tak. Nuda, marazm i malkontenctwo. Zbliżamy się do czyśćca.